

PISMO CZŁONKÓW MIĘDZYKATEDROWEGO ROBOCZNICZEGO KOMITETU "SOLIDARNOŚCI"

NIEOPRACALNA WYDAJNOŚĆ Minister prof. Sadowski pisał niedawno w "Polityce" - że istnieje obierany pogląd, iż jedynym powodem nierównowagi i inflacji jest nadmierne podniesienie płac. Jest to nieprawda. Czynnikiem ten obecnie nie ma zasadniczego znaczenia. Wiadomo, że udział płac w kosztach produkcji wynosi w różnych gałęziach od 5 do 15% i stale się obniża, wzrasta bowiem udział podatków, opłat kredytów, kosztów surowców, energii i innych materiałów. Jednocześnie narasta tempem propagandowym na temat tego, że jakaś funkcja socjalna czy opiekuńcza, a powinna mieć zdaniem autorów artykułów, jedynie motywacyjną. Znaczy to, że ma służyć podziękowaniu z pracownika co raz większego wysiłku. "Istotną" uznaje się za zgodną z reformą stałe podnoszenie cen na wszystkie towary, poza jedyną, o co za użytkownika myślą, umysłów i nerwów pracowników w celu wypracowania pracy. Pracownicy w zamian za wykorzystywanie ich pracy powinni otrzymać zaspokojenie potrzeb własnych i swoich rodzin. Dotyczy to możliwości kształcenia i szkolenia, podniesienia kwalifikacji, opieki zdrowotnej, renty i emerytury, a przede wszystkim zapewnienia żywności, odzieży i mieszkania dla wszystkich rodzin. Taka jest minimalna cena towaru, jaki sprzedaje każdy pracownik. Ponadto tej ceny praca jest całkowicie nieopłacalna. Zastanówmy się teraz, jakiczy ta "socjalna, opiekuńcza" płaca jaką otrzymujemy co miesiąc, spełnia owe elementarne funkcje wyliczone powyżej. Czy rzeczywiście bezpłatna jest nasza opieka zdrowotna wówczas, gdy naprawdę musimy się wyłeczyć z choroby, czy bólu zębów?

Porównajmy nasze dochody z dochodami przedsiębiorstwa i państwa i zastanówmy się, za ile godzin pracy otrzymujemy zapłatę, a ile jest w ogóle nieopłacalnych.

W 1983 r. /w/g GUS-u/ wydajność pracy wzrosła o 6%. Ernie waliśmy przy starzych, remontowanych nakładem dodatkowej pracy maszynach. Rozbudowano w związku z tym służby remontowo-naprawcze i sprzedawcze. Faktyczny wzrost wydajności pracy był większy. Nie został opłacony, a uzyskano go przez wymuszenie pracy w soboty i niedziele, przesunięcie dnia roboczego. Większość zysków płynących z tego tytułu służyła ogromne partyki, odpisy na PZ, itp. Część riztrwonika bezproduktywnie administrowała, część zmarnowała się na skutek złej organizacji pracy i niesprawnego. Na płace przeznaczono kilka - lub kilku nastopocentowy odsetek. I mimo to ciągle jeszcze jednym źródłem kryzysu widzimy się w niskiej wydajności robotnika, a jedyną drogą wyjścia w zwiększeniu jego wyzysku.

GRYPŚ ANDRZEJA SŁOŃKA Właściwie od dłuższego czasu chciałem wyjść poza oddziały poprzek, bardzo dokładnie przeczucie z rozbiernieć do snu i przysięgi. - W tym celu wraz z Jurkiem /Trojnickim/ w dalszym ciągu trzymamy się dółce. Coś między IV zaczęli nam dokarmiać. Jurek był sondą snu, ja nie. P. Walym się leżąc, więc od trzech dni najpiękniej odbywa się obok karmienia, nakarmienie w kółeczku, a potem siłowe otwieranie ust za pomocą tortur i leżących. Słowo "tortury" należy traktować dosłownie, gdyż po usadowieniu mnie na krześle depora mi naley stóp, wykręcają mi ręce i nogi - często w odwróconych kierunkach, w ten sposób, że wykręcając ręce, zmuszają do wyprostowania się, a imię, który wykręca nogę nie dopuszcza za do tego - będą kładł mi nogi na krzyżach kółka i któryś z nich siada na nogach, wykonując stawy kolankowe w odwrotną stronę, lub dociska kości goleniowe do kątownik kółka. W tym czasie cały wykręca się tyłu głowę i silnie uciska na zawiasy szczękowe. A lekarz lub pielęgniarzka operuje kliszecem przy szczękach. Kiedy zaczyna krzyczeć, wkładają mieszczące dźwignicowe między zęby i wtedy mnie mają, pozostaje mi włożyć sondę i lać mianę. Zwykle przychodzi 5 - 6 funkcjonariuszy, lekarz i pielęgniarzka. Jednym z nich też posunęła się do torturowania mnie, kiedy z IV zaczęła uganiać mi węzły chłonne, co jest szczególnie bolesne. /.../ Podojrzeniem, że będziemy jeszcze długo

musieli głodować. Wraz z Jurkiem jesteśmy na to zdecydowani. Wczoraj nawet zabrali łóżko po Jurku, żeby było luźno do walki ze mną przy karmieniu. Mam nadzieję, że 1 Maja będzie w tym roku także obchodzony, trzeba tę tradycję utrzymać, gdyż każda przerwa może być zakończona na bardzo długo. Przesyłam pozdrowienia dla wszystkich, którzy pamiętają i działają.
Barczewo, 13 IV 1984 r.

Andrzej Skowik
Celem głódówki Andrzeja Skowika i jego towarzyszy jest uzyskanie statusu więźnia politycznego.

"GŁUPIE SPOŁECZEŃSTWO"

Jeżeli w jakimś piśmie opozycyjnym znowu wyczytam, że 1 Maja był naszym "wielkim sukcesem", to dojdę do wniosku, że uprawiamy propagandę w stylu naszego przeciwnika. Dla tej propagandy nie fakty są ważne, ale to czy fakty i jakie są potrzebne, przy czym bardziej nawet przerażającym widokiem są tłumy smutnych głów zebranych w rządowo-partyjnych spódach, niż nikły udział w uroczystościach niezależny. Ch. że ktoś nie wyraża ochoty na możliwość dostania pałą w głowę, to rzecz zrozumiała, choć nie od dziś wiadomo, że najbardziej wrażliwi są na to niebezpieczeństwo ci, którzy na żadnym solidarnościowym pochodzie nieb byli. Natomiast socjotechniczna sprawność w manipulowaniu tysiącami ludzi jest zły znak dla wszystkich, którzy wierzą w wolność, demokrację czy prosto w zmianę na lepsz w naszym kraju.

Znam też wyjaśnienia i pocieszenia - że np. w samej Warszawie manifestowało swą uległość wobec partii kilka województw, a w tych województwach sami partyjni stanowią ponad ćwierć miliona. Że w wielu miastach pochod był niedźda, że w Gdańsku był w pochodzie Wałęsa ze sztandarem "S". Wszystko to prawda, ale prawdą jest też, że rozplynął się przez te dwa z górą lata społeczny nacisk niechęci całego narodu niemal wobec władzy. Przecież dwa lata temu w stołecznym pochodzie uczestniczyło kilkanaście tysięcy osób, w każdym razie sporo mniej niż w naszym spontanicznym pochodzie, który w radosnym uniesieniu przeszedł kilka ulic obok oficjalni.

Wielu bardzo wrażliwych sympatyzujących czy działających dla opozycji ludzi wyraża nieskrywaną frustrację i złość. Głupi ludzie, głupie społeczeństwo - mówi wielu. Przecież prawie żaden z idących noga za nogą od Placu Grzybowskiego - poza partyjnymi zatwardziałcami, wojskiem i milicją - nie byłby w stanie powiedzieć, że ufa tym władzom, że im cokolwiek zawdzięcza, że wre głupiego dyrektora, który rozdaje talony na samochód, każdy zna jakiegoś cwanika, który na zebraniu mówi o przyjaźni do Związku Radzieckiego, a w domu nazywa przyjaciół skurwysynami, każdy słyszał o jakimś znajomym z SB, który zarabia trzy razy więcej od niego. Większość wie, że według optymistycznych prognoz za naszego życia nie wyjdziemy z długów, każdy wie, że władza bez sądu trzyma w więzieniach od półtora roku bojowników o prawa człowieka i prawa związkowe. Każdy wie mnóstwo takich rzeczy, każdy niemył wie, że na poprawę gospodarczą w przewidywanym okresie i przyszłości nie ma po prostu żadnych szans. A mimo to nikt z uczestników rządowego pochodu nie chce wykonać prostego zabiegu myślowego i skojarzyć nasz naródwy dramat z systemem politycznym za dramat odpowiedzialnym.

Ale myślenie polityczne nakazuje stanowczo odrzucić twierdzenie o "głupim społeczeństwie". To komuniści nie raz wyrażali myśl, że oto społeczeństwo wo nie dojrzało do owych wspaniałych zadań jakie partia postawiła. Ocenianie społeczeństwa jest zabiegiem dobrym dla dyktatorów - uczciwość polityczną wymaga przyjęcia do wiadomości, że społeczeństwo jest takie właśnie jakie jest.

Wielu z nas przeceniło doniosłość zmian w naszym kraju jakiegoś okresu "S". Zapewne były to zmiany powierzchowne albo koniunkturalne - jestem pewien, że w oficjalnych pochodach uczestniczyło też wielu członków "S" i nie robiło im różnicy. Nie poczuli się nigdy odpowiedzialni za Związek więc nie czują się zobowiązani do lojalności politycznej. Braku lojalności można naj lepiej nauczyć się od komunistów, jeżeli jest to pocieszenie. Każda następna ekipa mniej lub bardziej szczuje orzeciw poprzedniej, mimo że przedtem "popierali w pełni" lub "w całej rozciągłości". Komuniści uczą, że nie jest cnota lojalność tylko cwaniactwo, w porę wykonana wolta. Wiele osób wykonało taką woltę także po 13 grudnia.

Choć nadal niewątpliwie większość najaktywniejszych, najmądrzejszych i najwrażliwszych ludzi we wszystkich środowiskach mniej lub bardziej popiera wo

Iność kojarzoną z naszym ruchem, to przecież komuniści od dawna, a właściwie nigdy nie opierali się na najlepszych. Opierali się na najwziorniejszych, ale zawsze potrzebowali ślepej, zbitej masy białych, dających się szantażować i manipulować, takich którym jest właściwie wszystko jedno. Tacy ludzie są we wszystkich środowiskach, nawet - jeżeli jest to postawa najbardziej typowa dla socjalistycznego drobnomieszczactwa, grupy pozbawionej jakości i w związku z tym uzależnionej totalnie od biurokratycznej machiny władzy.

I to jest bezsprzeczny sukces władz - choć zarazem trudno powiedzieć, na ile jest to nasza porażka, co moglibyśmy zrobić więcej. Jest to sukces władz, który polega na odzyskaniu nie tyle poparcia, bo udział w pochodach, na elekcje nie jest tego dowodem, ale na odzyskaniu mechanizmu ogłupienia, oświecenia, pozbawienia jakiejkolwiek refleksji na temat, czy to co robimy jest aby napewno tym, co robimy chcąc, czy wybór jest mój i czy w ogóle stać mnie na jakikolwiek wybór. Ta sama grupa, która szła w pochodzie, pójdzie także na wybory, kupi pół litra i w domu, ze znajomymi przy dzienniku nazękną będzie na podwyżki, albo na komunikację albo na cokolwiek innego. A w przyszłym roku znów pójdzie w "radosnym, majowym pochodzie".

dr. Livingstone.

KRACH IDEI OLIMPIJSKIEJ

Ruch olimpijski narodził się w antycznej Grecji. Liczne miasta-państwa greckie prowadziły ze sobą ustawiczne wojny, ale na ~~zczas~~ czas trwania olimpiad zawieszano rozejm. Po odrodzeniu się w końcu XIX stulecia olimpiad sportowych, odbywały się one co cztery lata. Wyjątek stanowił okres I i II wojny światowej.

I oto u progu XXI stulecia stajemy wobec groźby rozpadu ruchu olimpijskiego. Wobec odmowy władz ZSRR czasowego zawarcia rozejmu z partyzantami afgańskimi, reprezentacje wielu państw kapitalistycznych nie wzięły udziału w olimpiadzie moskiewskiej w 1980 r. I jeśli zastanowić się nad strukturą polityczną demokratycznych państw Zachodu, to decyzja nieuczestniczenia w olimpiadzie była tej struktury logiczną konsekwencją. Bo jakkolwiek państwa te potrafiły, czego dowiedzieli nieraz, dokonywać brutalnych agresji na inne kraje, to przynajmniej dzięki wolności prasy opinia publiczna jest doskonale poinformowana o faktach i jej rzeczą jest przyjęcie takiej czy innej interpretacji za słuszną. W czasie wojny wietnamskiej Amerykanie byli dokładnie poinformowani o celach i metodach działania Vietcongu - komunistycznej partii tyżantki południowowietnamskiej. I dlatego nikogo tam nie zdziwiło zawarcie rozejmu między wojującymi stronami na czas trwania olimpiad. Ale obywatele ZSRR nie byli i nie są, przynajmniej kanałami oficjalnymi, zaznajomieni z rzeczywistymi metodami i celami działań partyzantów afgańskich i dlatego władze Kromie musiały stwierdzić, że z "terrorystami i bandytami afgańskimi w żadne konszachty nie wejda". Reakcję opinii publicznej i rządów zachodnich znamy.

Podobnie należy interpretować obecną sytuację. Wiele emigracyjnych i antykomunistycznych organizacji istniejących legalnie i niezależnie od agend rządowych, a w tym polska organizacja FOMOST, utworzyło doraźną konfederację celem agitacji za wolnością przetrwać i działań politycznych w Europie Wschodniej. Jak wiadomo tych wolności w Europie Wschodniej rzeczywistość nie ma, stąd nie można było wykluczyć, że pod wpływem agitacji konfederatów, czy i bez niej, niektórzy sportowcy dadzą wyraz swemu stosunkowi do "realnego socjalizmu". USA doskonale przetrwały demonstracyjne uniesienie zaciśniętych pięści podczas dekoracji medalami czarnoskórych sportowców amerykańskich w czasie olimpiady w Meksyku, co było wyrazem żądania faktycznego, a nie tylko formalnoprawnego zrównania w prawach obywateli niezależnie od koloru skóry. Do prostu rząd federalny i inne instytucje amerykańskie do tego celu powołano podjęły działania, i to skuteczne, przynajmniej na tyle, na ile w systemie politycznym i gospodarczym tego kraju było to możliwe. Tymczasem "realny socjalizm" między Łabą a Władawostokiem mógłby takich samych dżoni ze znakiem V po prostu nie przetrzymać. Konfederacja zapowiedziała, że udzieli pomocy prawnej i materialnej tym sportowcom i turystom z Europy Wschodniej, którzy zechcą poprosić o azyl polityczny. Narodowy Komitet Olimpijski NRD doskonale wie, że ludzie jakoś częściej z komunizmu uciekają, zamiast odwrotnie i dlatego postawił przed organizatorami olimpiady warunki. Miejscem zakwaterowania sportowców z ich kraju byłby ich statek pasażerski cieszący się prawem kaduka eksterytorialnością /żądanie niezgodne z

międzynarodowym, a ratyfikowanym przez NRD prawem morskim, zaś NRD-owsy sportowcy mieli być odprowadzani i przyprowadzani z treningów i zawodów przez funkcjonariuszy policji NRD-owskiej. Takie żądanie zw strojy komunis tycznego reżimu jest normalne i naturalne jeśli wziąć pod uwagę istotę sys niczania wolności poruszania się osób prywatnych, w tym przypadku sportowc ubcego kraju na suwerenny teren Stanów Zjednoczonych, więc zgody na postul aty władz naszych zachodnich sąsiadów nie wyrażono. Zderzyły się zatem dwie iscie wolny, zaś druga - że jest osobiście poddany. W tym momencie zabrakł o miejsca na kompromis, zwyciężca - na razie - jest krach idei olimpijskiej.

Za cztery lata olimpiada ma się odbyć w Seulu, stolicy południowokoreań skiej. Ponieważ reżimy komunistyczne są zaprzyjaźnione z tym drugim państw em koreańskim KRL-D, pozwolę sobie zadać czytelnikom zagadkę - czy nasi sp ortowcy pojedą na olimpiadę do Seulu? Odpowiedzi proszę wysyłać na adres P KOL. Być może te prawidłowe posłużą za wyniki referendum ludowego, gdy za cztery lata trzeba będzie podjąć stosowną uchwałę.

Riff

W SRÓCIE

Z ZA KRAT Dnia 25 IV zostali przywiezieni z ZK Łęczycy /ul. Pocztowa 12, 99 -100/: Leszek Jastrzębski, zam. Jelenia Góra ul. 1 Maja 55/3, are sztowany 27 XII 83r. w Ciechanowie, skazany 18 IV 84r. przez Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze na 6 miesięcy z art. 282 kk w związku z art. 56 kk oraz art 270 kk; Jerzy Łatkowski zam. Wrocław ul. Śleźna 223/4, aresztowa ny 2XII 83r. we Wrocławiu, skazany 1. IV. 84r. przez Sąd Rejonowy dla dzieln icy Wrocław - Śródmieście na 1 rok więzienia z art. 287 §1 i art. 282 kk.

Dnia 1 Maja więźniowie politycznie zorganizowali podczas spaceru w ZK Ł ęczycy masową manifestację. Przygotowano plakaty z hasłami: "Solidarność", "Nigdy więcej 1956, ed. 70, 81", "Wolność i Demokracja", plakat ze znakiem łolski walczącej, Odśpiewano "Rotę" i inne pieśni patriotyczne.

Służba więzienna próbowała interweniować, ale mało zdecydowanie, a następn ie zaniechała interwencji. Z pobliskich domów mieszkańcy pozdrawiali więźniów sumionia, układając palce w kształt litery "V". Więźniowie pospolicie krzyczeli z cel: "Niech żyje "Solidarność", "jesteśmy z "Solidarnością"!".

Obecnie w ZK Łęczycy przebywa 15 więźniów politycznych: Andrzej Bąchosz - Bytom, Adam Borowski - Warszawa, Zygmunt Goliński - Skupsk, Bogusław Gro belny - Lublin, Leszek Jastrzębski - Jelenia Góra, Tadeusz Knap - Lublin, Jan Kołodziej - Lublin, Zbigniew Kaczorowski - Lublin, Jerzy Łatkowski - W rocław, Mirosław Młodecki - Lublin, Józef Nykaża - Klikuszowa k/Zakopanego Piotr Pawłowski - Kołobrzeg, Zygmunt Szymański - Legnica, Ryszard Szwed - Lublin, Zbigniew Żukowski - Wałbrzych.

ZABRZE - SPOTKANIE PRZEDWYBORCZE. W trakcie spotkania przedwyborczego w VI II obwodzie do WRN i XIII do MRN na 29 kandydatów zjawilo się tylko 19. Ci, kró rzy przybyli, tak byli pewni swoich rekomendacji, że nie uważali za stosow no przedstawić swoich planów jako radnych. Zbulwersowani wyborcy zaczęli opuszczać salę, na co przewodniczący spotkania zareagował: "Nie widzę sprze ciwu, więc uważam, że wszyscy kandydaci, także ci nieobecni zostali zatwie rdzeni! Sprzeciwu istotnie nie było, gdyż na sali pozostał tylko jeden wyb orca, który spał.

/RBI-PRO/

RADIO "S" W GLIWICACH. W dniu 10 IV br. o godz 20⁰⁰ nadana została audycja Radia "Zwycięzmy". Początek emisji był bardzo dobrz e słyszalny, później jednak słychać było znany dobrz e bulgot. Na skutek nadania tej audycji Gliwice przypomniały atelier filmu gangstersko-spiegowskiego. Radiowozy MO i cywilne samochody SB wykonywały szalone rajdy także ulicami jednokierunkowymi pod prąd i na czerwonych św iatłach. Sądząc po braku komunikatu w dtv o likwidacji kolejnej grupy znie rzającej do obalenia ustroju akcja nie została uwieczniona sukcesem.

/RBI-PRO/

Iność kojarzoną z naszym ruchem, to przecież komuniści od dawna, a właściwie nigdy nie opierali się na najlepszych. Opierali się na najwiciorniejszych, ale zawsze potrzebowali ślepej, zbitej masy biernych, dających się szantażować i manipulować, takich którym jest właściwie wszystko jedno. Tacy ludzie są we wszystkich środowiskach, nawet - jeżeli jest to postawa najbardziej typowa dla socjalistycznego drobnomieszczalstwa, grupy pozbawionej kwalifikacji i w związku z tym uzależnionej totalnie od biurokratycznej machiny władzy.

I to jest bezsprzeczny sukces władz - choć zarazem trudno powiedzieć, na ile jest to nasza porażka, co moglibyśmy zrobić więcej. Jest to sukces władz, który polega na odzyskaniu nie tyle poparcia, bo udział w pochodzeniu, na zlecenie nie jest tego dowodem, ale na odzyskaniu mechanizmu ogłupienia, otępienia, pozbawienia jakiegokolwiek refleksji na temat, czy to co robie jest aby napewno tym, co robie chce, czy wybór jest mój i czy w ogóle s tać mnie na jakikolwiek wybór. Na sama grupa, która szła w pochodzie, pójdzie także na wybory, kupi pół litra i w domu, ze znajomymi przy dzienniku nazzekać będzie na podwyżki, albo na komunikację albo na cokolwiek innego. A w przyszłym roku znowu pójdzie w "radosnym, majowym pochodzie".
Dr Livingstone.

PRACE IDEI OLIMPIJSKIEJ

Ruch olimpijski narodził się w antycznej Grecji. Liczne miasta-państwa greckie prowadziły ze sobą ustawiczne wojny, ale na rzeczas trwania olimpiad zawiecano rozejm. Po odrodzeniu się w końcu XIX stulecia olimpiad sportowych, odbywały się one co cztery lata. Wyjątek stanowił okres I i II wojny światowej.

I oto u progu XXI stulecia stajemy wobec groźby rozpadu ruchu olimpijskiego. Wobec odmowy władz ZSRR czasowego zawarcia rozejmu z partyzantami afgańskimi, reprezentacje wielu państw kapitalistycznych nie wzięły udziału w olimpiadzie moskiewskiej w 1980 r. I jeśli zastanowić się nad strukturą polityczną demokratycznych państw Zachodu, to decyzja nieuczestniczenia w olimpiadzie była tej struktury logiczną konsekwencją. Bo jakkolwiek państwa te potrafią, czego dowiodły nieraz, dokonywać brutalnych agresji na inne kraje, to przynajmniej dzięki wolności prasy opinia publiczna jest doskonale poinformowana o faktach i jej rzeczą jest przyjęcie takiej czy innej interpretacji za słuszną. W czasie wojny wietnamskiej Amerykanie byli dokładnie poinformowani o celach i metodach działania Vietcongu - komunistycznej partyzantki południowowietnamskiej. I dlatego nikogo tam nie zdziwiło zawarcie rozejmu między wojującymi stronami na czas trwania olimpiad. Ale obywatele ZSRR nie byli i nie są, przynajmniej kanałami oficjalnymi, zaznajomieni z rzeczywistymi metodami i celami działań partyzantów afgańskich i dlatego władze Kremla musiały stwierdzić, że z "terrorystami i bandytami afgańskimi w żadne stosunki nie wejda". Reakcję opinii publicznej i rządów zachodnich znamy.

Podobnie należy interpretować obecną sytuację. Wiele emigracyjnych i antykomunistycznych organizacji istniejących legalnie i niezależnie od agend rządowych, a w tym polska organizacja POMOŚĆ, utworzyło doraźną konfederację celem agitacji za wolnością przetrwania i działań politycznych w Europie Wschodniej. Jak wiadomo tych wolności w Europie Wschodniej rzeczywiście nie ma, stąd nie można było wykluczyć, że pod wpływem agitacji konfederatów, czy i bez niej, niektórzy sportowcy dadzą wyraz swemu stosunkowi do "realnego socjalizmu". USA doskonale przetrwały demonstracyjne unoszenie zaciśniętych pięści podczas dekoracji medalami czarnoskórych sportowców amerykańskich w czasie olimpiady w Meksyku, co było wyrazem żądania faktycznego, a nie tylko formalnoprawnego zrównania w prawach obywateli niezależnie od koloru skóry. Po prostu rząd federalny i inne instytucje amerykańskie do tego celu powołano podjęły działania, i to skuteczne, przynajmniej na tyle, na ile w systemie politycznym i gospodarczym tego kraju było to możliwe. Tymczasem "realny socjalizm" między Łabą a Władystokiem mógłby takich samych dżoni ze znakiem V po prostu nie przetrzymać. Konfederacja zapowiedziała, że udzieli pomocy prawnej i materialnej tym sportowcom i turystom z Europy Wschodniej, którzy zechcą poprosić o azyl polityczny. Narodowy Komitet Olimpijski NRD doskonale wie, że ludzie jakoś częściej z komunizmu uciekają, zamiast odwrotnie i dlatego postawił przed organizatorami olimpiady warunki. Miejscom zakwaterowania sportowców z ich kraju byłby ich statek pasażerski cieszący się prawem kaduka eksterytorialnością, /żądanie niezgodne z

międzynarodowym, a ratyfikowanym przez NRD prawem morskim/, zaś NRD-owszy sportowcy mieli być odprowadzani i przyprowadzani z treningów i zawodów przez funkcjonariuszy policji NRD-owskiej. Takie żądanie zw strojny komunis tycznego reżimu jest normalne i naturalne jeśli wziąć pod uwagę istotę sys niczania wolności poruszania się osób prywatnych, w tym przypadku sportowc ów, jak i wprowadzenia zorganizowanych bojówek policyjnych, w jakim przypadku aby władz naszych zachodnich sąsiadów nie wyrażono. Zderzyły się zatem dwie iscie wolny, zaś druga - że jest osobicie poddany. W tym momencie zabrakł o miejsca na kompromis, zaścena - na razie - jest krach idei olimpijskiej.

Za cztery lata olimpiada ma się odbyć w Seulu, stolicy południowokoreań skiej. Ponieważ reżimy komunistyczne są zaprzyjaźnione z tym drugim państw em koreańskim KRL-D, pozwolą sobie zadać czytelnikom zagadkę - czy nasi sp ortowcy pojedą na olimpiadę do Seulu? Odpowiedzi proszę wysłać na adres P KOL. Być może te prawidłowe posłużą za wyniki referendum ludowego, gdy za cztery lata trzeba będzie podjąć stosowną uchwałę.

Riff

W SRÓCIE

Z ZA KRAT Dnia 25 IV zostali przywiezieni z ZK Łęczycy /ul. Pocztowa 12, 99 -100/: Leszek Jastrzębski, zam. Jelenia Góra ul. 1 Maja 55/3, are sztowany 27 XII 83r. w Ciochmowie, skazany 18 IV 84r. przez Są d Rejonowy w Jeleniej Górze na 6 miesięcy z art. 282 kk w związku z art. 56 kk oraz art. 270 kk; Jerzy Łatkowski zam. Wrocław ul. Ślężna 223/4, aresztowa ny 2 XII 83r. we Wrocławiu, skazany 1. IV 84r. przez Sąd Rejonowy dla dzielnic y Wrocław - Śródmieście na 1 rok więzienia z art. 287 §1 i art. 282 kk.

Dnia 1 Maja więźniowie politycznie zorganizowali podczas spaceru w ZK Ł ęczycy mała manifestację. Przygotowano plakaty z hasłami: "Solidarność", "Nigdy więcej 1950, 60, 70, 80", "Olność i Demokracja", plakat ze znakiem Polski walczącej, Odśpiewano "Rotę" i inne pieśni patriotyczne.

Służba więzienna próbowała interweniować, ale mało zdecydowanie, a następni e zaniechała interwencji. Z pobliskich domów mieszkańcy pozdrawiali więźn iów sunienia, układając palce w kształt litery "V". Więźniowie popolicie krzyczeli z och: "Nioch żyje "Solidarność", "jesteśmy z "Solidarnością"!".

Obecnie w ZK Łęczycy przebywa 15 więźniów politycznych: Andrzej Bąchosz - Bytom, Adam Borowski - Warszawa, Zygmunt Goliński - Słupsk, Bogusław Gró bolny - Lublin, Leszek Jastrzębski - Jelenia Góra, Tadeusz Knap - Lublin, Jan Kołodziej - Lublin, Zbigniew Kaczorowski - Lublin, Jerzy Łatkowski - Wrocław, Mirosław Młodecki - Lublin, Józef Nykaża - Klikuszowa k/Zakopanego Piotr Pawłowski - Kołobrzeg, Zygmunt Szynański - Łęgnica, Ryszard Szwed - Lublin, Zbigniew Żukowski - Wałbrzych.

ZABRZE - SPOTKANIE PRZEDWYBORCZE. W trakcie spotkania przedwyborczego w VI II obwodzie do WRN i XIII do MRN na 29 kandydatów zjawiło się tylko 19. Ci, kró rzy przybili, tak byli pewni swoich rekomendacji, że nie uważali za stosow ne przedstawić swoich planów jako radnych. Zbulwersowani wyborcy zaczęli opuszczać salę, na co przewodniczący spotkania zareagował: "Nie widzę sprze ciwu, więc uważam, że wszyscy kandydaci, także ci nieobecni zostali zatwic rdzeni! Sprzeciwu istotnie nie było, gdyż na sali pozostał tylko jeden wyb orca, który spał.

/RBI-PRO/

RADIO "S" W GLIWICACH. W dniu 10 IV br. o godz. 20⁰⁰ nadana została audycja Radia "Zwycięziny". Początek emisji był bardzo dobrz e słyszalny, później jednak słychać było znany dobrz e bulgot. Na skutek nadania tej audycji Gliwice przypomniały atelier filmu gangstersko-szpiegowskiego. Radiowozy MO i cywilne samochody SB wykonywały szalenie rajdy także ulicami jednokierunkowymi pod prąd i na czerwonych św iatłach. Sądząc po braku komunikatu w dtv o likwidacji kolejnej grupy znie rzającej do obalenia ustroju akcja nie została uwieńczona sukcesem.

/RBI-PRO/